



- To jest tzw. salon oranżeryjny, palmiarnia na wysokości, egzotyczne rośliny. W niej był salonik. Księżna Dorota przyszedła tutaj na popołudniową kawę, jadła szarlotkę. - opowiada Agnieszka Kochańska, architekt krajobrazu. Już wkrótce każdy będzie mógł napić się kawy w przypałacowej oranżerii... Zapraszamy do Zatonia! >> 5

OD SOBOTY JESTEŚMY W ŻÓŁTEJ STREFIE

Praktycznie cały kraj. Całe województwo lubuskie i Zielona Góra. W związku z wprowadzanymi przez rząd obostrzeniami, od 10 października zielonogórzanie mają obowiązek noszenia maseczek na ulicach. Rząd chce spowolnić rozprzestrzenianie się koronawirusa w kraju.

Choć zaostrzenie zasad dotyczących stref oraz politykę „Zero tolerancji” rząd zapowiadał już od kilku dni, to takiej zmiany nikt się nie spodziewał. Czwartkowe krajowe rekordy zakażeń koronawirusem i zgonów spowodowanych COVID-19 wywołały nagłe, dojmujące wzmocnienie zapowiadanego kursu. Wczoraj (8 bm.) w całym kraju zarażono się 4.280 osób, a 76 osób zmarło. - Podwojenie liczby zakażeń będzie zachodziło mniej więcej co trzy dni - prognozował podczas czwartkowej konferencji premier.

Większą dynamikę zakażeń odnotowaliśmy również w naszym regionie. W miniony czwartek w Lubuskiem odnotowano 69 nowych przypadków zakażenia wirusem SARS-CoV-2, w tym 15 w samej Zielonej Górze. Najgorsza była niedziela - 4 października lubuska krzywa zachorowań wyrzuciła w niebo. Tego dnia mieliśmy 96 zachorowań i potężne ognisko zachorowań w zielonogórskim Domu Pomocy dla Kombatantów, które tliło się tu już od kilkunastu dni. Pisaliśmy o nim i piszemy ponownie w tym numerze „Łącznika”. W związku z zakażeniami koronawirusem 7 października na tryb pracy zdalnej przeszło zielonogórskie LO nr 4 Lotnik. I jedna z klas SP nr 2.

- Mamy drugą falę - powiedział premier na konferencji prasowej.

- Mamy ciągle tę samą, czyli pierwszą - twierdzi Włodzimierz Janiszewski, zielonogórski lekarz i epidemiolog. - Rzecz w tym,



Z dala od domu

W zielonogórskim Domu Pomocy Społecznej dla Kombatantów wybuchło duże ognisko koronawirusa. Oprócz pracowników, zarażonych jest już ponad 70 starszych, schorowanych ludzi. Przez cztery dni, od niedzieli do środy, lubuscy żołnierze - niemal niewidoczni dla pensjonariuszy z białych kombinezonów, masek ochronnych i gogli - wywozili wszystkich mieszkańców domu do lubuskich szpitali. Od wczoraj cały obiekt jest gruntownie odkażany.

O alokacji pensjonariuszy i ostatnich dniach spędzonych przez nich w domu przy ul. Lubuskiej piszemy na str. 3.

Fot. Materiały 12 Wielkopolskiej Brygady Obrony Terytorialnej

że w obliczu dynamicznie zwiększającej się liczby zachorowań i zgonów, po prostu nie ma to większego znaczenia. Znaczenie ma zasada DDM: dezynfekcja, dystans, maseczki. W czwartek podczas konferencji prasowej pre-

mier z ministrem zdrowia ogłosili nowe zasady, które na mocy rozporządzenia obowiązywać zaczną już w najbliższą sobotę, 10 października.

W Polsce nie będzie już zielonych stref. Na żółtej mapie Polski zobaczy-

my tylko powiaty i miasta na prawach powiatu oznakowane kolorem czerwonym. To miejsca z najwyższą liczbą zachorowań, w których zasady będą najostrzejsze. W strefie żółtej zasady również zostają wzmocnio-

ne. Wymieniamy najważniejsze.

W strefie żółtej wraca obowiązek zasłaniania ust i nosa w przestrzeni publicznej, czyli m.in. w autobusach i w sklepach, ale także na ulicy. Z tego obowiązku zwolnione bę-

dą osoby posiadające zaświadczenie lekarskie lub dokument potwierdzający niepełnosprawność.

Lokale gastronomiczne będą mogły być otwarte tylko w godzinach 6.00-22.00, a bezpieczna odległość, jaką należy w nich zachować to najmniej 4 mkw. na jedną osobę. Ponadto w lokalach gastronomicznych i w innych zamkniętych pomieszczeniach nie będzie wolno udostępniać miejsc do tańczenia.

Na chrzcinach, weselach i innych imprezach okolicznościowych limit osób wynosić będzie 75 osób. To ograniczenie, jako jedyne, zacznie obowiązywać 17 października.

Wydarzenia kulturalne w przestrzeni zamkniętej (również w kinach) mogą się odbywać z udziałem 25 procent publiczności. Gdy odbywają się w plenerze może w nich uczestniczyć maksymalnie 100 osób - jednak liczba widzów, słuchaczy, zwiedzających lub uczestników nie może być większa niż 1 osoba na 5 mkw.

W zgromadzeniach będzie mogło uczestniczyć maksymalnie 150 osób. Uczestnicy muszą zakrywać usta i nos, a także zachować minimum 1,5 m odległości od innych osób. Dodatkowo, pomiędzy zgromadzeniami musi zostać zachowana odległość - minimum 100 m.

Szczegółowe informacje o zasadach obowiązujących w strefach żółtej i czerwonej oraz listy zakwalifikowanych do nich powiatów można znaleźć na stronie ministerstwa zdrowia. (el)

W ZIELONEJ GÓRZE

Moc wygibasów dla zdrowia

Przez trzy miesiące odbyło się 60 treningów, w których wzięło udział 120 osób. Wykonano... 16 tysięcy pompek! - Zielonogórzanie pokochali ruch - przekonuje Bernard Barski, prezes Street Army.

Grupa Street Army od kilku lat zajmuje się promocją sportu i zdrowego trybu życia. Przez trzy miesiące zapraszała chętnych na wspólne ćwiczenia w Parku Piastowskim. Treningi odbywały się na urządzeniach do street workout. Były pompki, wykroki, podciąganie na drążkach, sta-



- Podczas tych zajęć mocno się zintegrowaliśmy, stworzyła się fajna społeczność. Ćwiczyli zarówno 14-15 latkowie, jak i 40-letni faceci - przyznają biorący udział w treningach.

Fot. Materiały Street Army

nie na rękach, wywijanie wokół rurki... Ćwiczenia przeznaczone były dla wszystkich bez względu na płeć, wiek i poziom zaawansowania.

Bernard Barski jest mile zaskoczony pozytywnym odzewem zielonogórzan. - Aktywność fizyczna to najlepsze lekarstwo dla naszych stawów i kręgosłupa, utrzymuje je w doskonałej kondycji. Zaproponowaliśmy więc mieszkańcom prozdrowotne treningi - mówi. I dodaje, że podczas ćwiczeń udało się połączyć aktywność ruchową z zabawą. - Udawaliśmy np. zwierzęta, naśladując taniec skorpiona czy ruchy niedźwiedzia. To taki powrót do pierwotnych zachowań, bardzo korzystnych dla ludzkiego or-

ganizmu - wyjaśnia. - Wszyscy, gdy byliśmy dziećmi, z chęcią zeskakiwaliśmy ze schodów, później o tym zapomnieliśmy, a to jeden z przykładów czynności dobrej dla zdrowia.

Radny Paweł Wysocki (Zielona Razem) od początku wspierał Street Army, bo sam lubi ćwiczyć. - Nauczyłem się stać na rękach, wcześniej ta sztuka była dla mnie nie do opanowania - śmieje się.

Jak przekonują organizatorzy, przez trzy miesiące udało się namówić zielonogórzan do pracy nad własną kondycją i słabościami. Uczestnicy dowiedzieli się, jak działa ludzkie ciało i jak można poprawić jego funkcjonowanie. (rk)

W ZIELONEJ GÓRZE

Nie odpowie jak osoba dorosła

16-letnia Agata (imię zmienione), która nożami raniła trzy uczennice w Liceum Ogólnokształcącym nr 5 odpowie za swój czyn jako nieletnia.

Do ataku na uczennice zielonogórskiego liceum doszło we wtorek, 29 września. 16-latką zaatakowała nożami koleżanki, trzy z nich raniąc. Wcześniej w mediach społecznościowych zapowiedziała masakrę w szkole oraz to, że na podłogę poleje się krew. W czwartek, 1 października, zielonogórski sąd rodzinny zadecydował, że

Agata za swój czyn odpowie jako osoba nieletnia. 16-latką usłyszała zarzuty spowodowania średniego uszczerbku na zdrowiu.

- To bardzo mądra decyzja sądu. Zarzut jest słuszny, a co do winy nie ma wątpliwości. Nie było przesłanek jednak do tego, żeby odpowiadała jako osoba pełnoletnia, ponieważ nie mamy do czynienia z ciężkim uszczerbkiem na zdrowiu lub zabójstwem - mówi mecenas Witold Majchrzak, obrońca Agaty.

Nastolatka przebywa w tej chwili w zakładzie leczniczym, o czym postanowił sąd. Przejdzie też terapię. Sąd powołał również biegłych psychiatrów, którzy ocenią stan psychiczny dziewczyny. (ap)

W tym miejscu powstanie teatr marzeń i wyobraźni

Za dwa lata aktorzy Lubuskiego Teatru zaczną grać cieni oraz rozśmieszają i wzruszają ich przy pomocy pacynek i jawajek. Powstaje Teatr Lalkowy z prawdziwego zdarzenia.

- Jesteśmy wariatami, którzy żyją z wyobraźni - mówił Robert Czechowski, dyrektor Lubuskiego Teatru podczas oficjalnego podpisania umowy na budowę teatru lalek. Walczył o niego od kilku lat, usuwał kolejne kłody rzucające pod nogi i wreszcie dopiął swego. W nieco zmienionej, skromniejszej wersji, ale scena dla lalek i jawajek wreszcie w Zielonej Górze powstanie.

- Obiecałem to małym zielonogórzanom i słowa dotrzymam - stwierdził R. Czechowski, wskazując na wizualizację nowej części teatru. Scena lalkowa na Placu Teatralnym będzie dostosowana do pory roku. - Latem, ściana zwrócona „twarzą” do Placu Teatralnego będzie otwierana. Do tej wolnej przestrzeni, która się wyłoni, dostawimy scenę plenerową, którą już sprawdzaliśmy w czasie Lubuskiego Lata Teatralnego. Natomiast jak przyjdą zimne miesiące, zamykamy tę ścianę i wydobywamy z głębi fotele, widownię dla dzieciaków - tłumaczył dyrektor teatru. W części rozbudowanej obiekt będzie posiadał trzy kondygnacje: parter i dwa piętra. Ta część zostanie połączona z głównym budynkiem za pomocą łącznika w poziomie drugiej kondygnacji.

- Sceny lalkowej brakowało w województwie lubuskim. Spodoba się dzieciom - zapewnił Łukasz Porycki, wice-marszałek województwa. Teatr Lalkowy wybuduje firma Exalo Drilling S.A., która wykonywała już inwestycje w naszym regionie.



Po podpisaniu umowy przyszedł czas na uroczyste wbicie łopaty pod budowę Teatru Lalkowego. Stanie w tym miejscu za dwa lata.

Fot. Agata Przybylska

Inwestycja wyniesie ponad 15 mln złotych. Zostanie sfinansowana ze środków unijnych, wkładu własnego Lubuskiego Teatru, a także przy pomocy urzędu miasta oraz urzędu marszałkowskiego.

- Sceny lalkowej brakowało w województwie lubuskim. Spodoba się dzieciom - zapewnił Łukasz Porycki, wice-marszałek województwa.

Teatr Lalkowy wybuduje firma Exalo Drilling S.A., która wykonywała już inwestycje w naszym regionie.

- Mam nadzieję, że nie wynikną żadne problemy, ale

musimy pamiętać, że działamy w zagospodarowanym już obszarze architektonicznym jakim jest Plac Teatralny. Wiadomo, że przy pracach budowlanych trzeba przynieść materiał i będzie poruszał się tu ciężki sprzęt. Może to mieć jakiś wpływ na otoczenie, natomiast będziemy tak prowadzić prace, żeby był on jak najmniejszy. Jeśli coś zostanie zniszczone, oczywiście naprawimy to - obiecał Janusz Popiel, przedstawiciel firmy Exalo Drilling.

Po uroczystym podpisaniu umowy wszyscy prze-

nieśli się na tyły teatru, gdzie obecnie trawiasty obszar wyznacza miejsce, w którym już niedługo zaczną się prace budowlane. Tam Robert Czechowski, Łukasz Porycki, Janusz Popiel oraz księgowa teatru - Anna Konaszyk, ubrani w kaski i odbłaskowe kamizelki wbili łopaty pod budowę sceny lalkowej.

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem w listopadzie 2022 r. Teatr Lalkowy powinien być gotowy. Wtedy też zostanie ogłoszony osobny przetarg na wyposażenie obiektu. (ap)

PIÓRKIEM CEPRA >>>



W ZIELONEJ GÓRZE

Szlakiem (nie)użytków

To będzie piąty i ostatni spacer z cyklu „Zielone Szlaki. Odkrywaj miasto z Lubuskim Teatrem”. Spotykamy się o 12.00, w sobotę, 10 października, na rondzie Romana Mazurkiewicza (ul. Ogrodowa/Fabryczna). Szlakiem zielonych (nie)użytków i miejskich rezerwatów przyrody poprowadzi nas Anna Kraśko, edukatorka i artystka interdyscyplinarna. Długość trasy około 3 km.

W ZIELONEJ GÓRZE

O ilustracjach

Biblioteka Norwida zaprasza w sobotę, 10 października na Noc Bibliotek online. W programie spotkanie autorskie z Magdaleną Koziół-Nowak, ilustratorką bajek i wierszy dla dzieci. Transmisję poprowadzi Dominika Krupa. Początek o 19.00. Wydarzenie odbędzie się w ramach bibliotecznego projektu „Ilustracja = Inspiracja” (szczegóły na Facebooku Norwida).

W ZIELONEJ GÓRZE

Baletnice w masce

Cykl „Baletnica w mieście” doczekał się trzeciej odsłony. Paweł Janczaruk zaprasza na otwarcie wystawy fotografii w poniedziałek, 12 października, o 17.00 do medioteki Góra Mediów. Wystawę „Baletnice w mieście. Księga 3 (Covid-19)” z udziałem Adrianny Isio będzie można oglądać w gmachu głównym Biblioteki Norwida do 30 października.

W ZIELONEJ GÓRZE

Gra trąbka, waltornia i puzon

Czwartkowy (15 października) koncert kameralny w wykonaniu kwartetu waltornowego Hornet Quartet oraz orkiestry kameralnej Natalia Ensemble otworzy w czwartek, 15 października, trzydniowy Corno Brass Music Festival. Koncert o 19.00, w kościele ewangelicko-augsburskim przy ul. Kazimierza Wielkiego 11. Więcej o festiwalu na www.corno.pl (dsp)

Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski
Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 62 tys.

Pensjonariusze z dala od domu

Trwa odkażanie opustoszałego budynku Domu Pomocy Społecznej dla Kombatantów po wykryciu w nim ogniska zakażenia koronawirusem. Ostatnia grupa pensjonariuszy, 76 osób, w minioną środę przewieziona została do szpitala w Torzymiu.

- Na pacjentów czekały przygotowane sale chorych i ciepły posiłek. Na szczęście potrzebujemy jeszcze trochę czasu, ale wstępnie mogę powiedzieć, że stan ogólny seniorów jest dobry - mówi Joanna Bieniek, rzecznik prasowy szpitala w Torzymiu. Do lecznicy trafili tylko mieszkańcy DPS-u z negatywnym wynikiem testu na koronawirusa. - Mamy zakład opiekuńczo-leczniczy, więc opieka nad starszymi pacjentami nie jest dla nas czymś nowym. Za chwilę poprosimy pensjonariuszy o numery telefonów do rodzin i wyznaczymy własny numer do kontaktów, bo pacjenci z Zielonej Góry na pewno zostaną u nas kilkanaście dni - uspokaja rzeczniczka.

Wojewoda wydał decyzję

W niedzielę, 4 października, wojewoda lubuski zarządził ewakuację wszystkich mieszkańców DPS dla Kombatantów. Do podjęcia decyzji o alokacji miało się przyczynić wykrycie wśród pensjonariuszy i personelu kolejnych 52 zakażeń osób (o 44 zakażeniach informowaliśmy w Łączniku 2 października) i brak pracowników do opieki nad mieszkańcami domu pomocy. Tego dnia do pracy w DPS stawili się tylko pięciu. I wolontariusze.

- To dziesięć osób, głównie ze schroniska Caritas dla bezdomnych mężczyzn. Bez nich opieka nad pensjonariuszami przestałaby funkcjonować. Myli ich, przewijali, karmili, zmywali naczynia - informuje radny Andrzej Brachmański, który też zakasał rękawy. Podobnie jak strażak ochotnik Andrzej Gdrange, dyrektor Wioleta Haręźlak czy prezydent Janusz Kubicki, który złapał koronawirusa.

Łącznie na 171 pensjonariuszy domu pomocy 72 zostało zarażonych, na 120 pracowników - 35, a kwarantanną objęto 285 osób. Od niedzieli do środy (4-7 bm.) pensjonariuszy wywieziono do wielospecjalistycznego szpitala w Gorzowie Wlkp. (67 osób), do Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Drezdenku (21), do szpitala pulmonologiczno - kardiologicznego w Torzymiu (74). Kilku mieszkańców trafiło do szpitali w Zielonej Górze i w Żaganiu. Alokalacji mieszkańców dokonywano według kryterium: covidowi, negatywni, leżący, poruszający się. Tylko dwie rodziny zabrały swoich bliskich do domów, decydując się na dziesięciodniową kwarantannę, choć proponowano to wszyst-



Alokację pensjonariuszy DPS dla Kombatantów do szpitali przeprowadzali żołnierze 151 batalionu lekkiej piechoty ze Skwierzyny (Wojska Ochrony Terytorialnej) wspierani przez 11 LD-KPanc, strażaków i policję. Budynek odkażali chemicy 6 batalionu chemicznego Sił Powietrznych ze Śremu.

Fot. Piotr Jędzura

kim, z którymi udało się nawiązać kontakt.

- W całej akcji żołnierze ewakuowali, organizacyjnie pomagało im miasto, strażacy byli odpowiedzialni za dekontaminację osób, które wchodziły i wychodziły z DPS-u, zielonogórska policja i straż pożarna zabezpieczały teren, a dekontaminację budynku robi teraz wojsko - podsumowuje Waldemar Michałowski, szef bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego w mieście.

Po pierwsze reżim sanitarny

- Tuż po przyjęciu pierwszych pacjentów z DPS okazało się, że poza koronawirusem mają też inne, nie mniej poważne problemy zdrowotne. Są zaniedbani, mają odleżyny i otwarte rany - poinformowała na swojej stronie lecznica w Gorzowie. Do szpitala z północnej stolicy województwa pensjonariusze trafili w pierwszej kolejności.

- Otwarte rany? To tym żołnierzom po drodze pacjenci z noszy pospadali? Nie rozumiem - dziwi się Robert Górski, lekarz pogotowia, który przez ostatnie dwa tygodnie, gdy w DPS zabrakło nawet lekarza, doglądał pensjonariuszy. - Inne choroby? Oczywiście, przecież to starsi ludzie! Mają choćby cukrzycę i wynikające z niej powikłania. Nawet pod opieką kochającej rodziny czasem nie uniknie się odleżyn, a co dopiero w sytuacji dojmującego braku personelu! Przecież na tym właśnie polegał problem - dodaje.



Leki dla wszystkich pensjonariuszy, zapakowane w specjalne pudełka, miały im wystarczyć na tydzień pobytu w szpitalu

Fot. Andrzej Brachmański

Pensjonariusze domu kombatanta mają po 80, 90 lat. Najstarszy, weteran drugiej wojny światowej, ma lat 101.

- Górski w trymiga wprowadził nam tu reżim sanitarny - mówi Brachmański. - Zorganizował pojemniki na odpady skażone, porozkładał rękawiczki, żeby były pod ręką, zrobił krótki wykład sanitarny, kazał wietrzyć pokoje, co pół godziny zmieniać maski ochronne, rękawiczki

co kwadrans, kombinezon trzy razy na dzień.

Roznosił leki, podawał insulinę, wraz z ratownikiem medycznym zmieniał opatrunki...

5 października zarząd gorzowskiej lecznicy wystąpił do wojewody lubuskiego o pilne zwołanie konsylium lekarskiego z udziałem konsultantów wojewódzkich. Miało ocenić stan pacjentów oraz opracować standard ich leczenia i pielęgnowania. Po spe-

cialistycznych badaniach lecznica poinformowała, że „stan pacjentów jest średniociężki stabilny”.

Po drugiej dokumentacja medyczna

- Szpitale w Gorzowie i Drezdenku ani razu się z nami nie kontaktowały, nie zgłaszały żadnych oczekiwań, o nic nie pytały. Przekazaliśmy im dokumentację medyczną pensjonariuszy i ich leki - mówi Mieczysław Jerulank, dyrektor MOPS, oddelegowany wraz z Wioletą Haręźlak do zarządzania placówką. Jednak pierwszych pacjentów zapakowano tu pod dyktando jedynej obecnej w pracy pielęgniarki. - Tylko Torzym poinformował nas, jak przygotować pacjentów do transportu i na pobyt w szpitalu. Poproszono nas o leki na tydzień dla każdego pacjenta zapakowane w specjalne pojemniki, pierwszą stronę dokumentacji medycznej w teczkach, przypominiali o telefonach i ładowarkach. I nie życzyli sobie żadnych dodatkowych ubrań i rzeczy - mówią w DPS-ie.

- To względu bezpieczeństwa. By zmniejszyć ryzyko zarażenia, podeszliśmy do nich jak do pacjentów z podejrzeniem zakażenia koronawirusem - wyjaśnia rzeczniczka szpitala w Torzymiu.

Województwo, oczywiście żeby pomóc, ogłosiło zbiórkę rzeczy dla pensjonariuszy. - To nie zdążyli ich kupić i zmagazynować w szpitalach od marca? Przecież miała nadejść wielka fala, no to nadeszła - dziwi się wolontariusz, prosty chłop.

Bez pomocy jak bez ręki

Na pierwszą linię frontu, czyli do budynku skierowano ośmiu żołnierzy, którymi dowodził ppor. Tomasz Stojek. - Karolina, Magda, Kacper... - rzucają zapamiętane imiona wolontariusze. - Supergrupa! Gdy nie ewakuowali, to na przykład pomagali przy karmieniu.

To nie zawsze jest proste. Część pensjonariuszy nie chce jeść, wciskaniem im na siłę pokarmu można tylko wywołać zachłyśnięcie. Dlatego Świętłana Czajka, Ukrainka, która 20 lat pracowała w swoim kraju na oddziale zakaźnym i pracuje przy ul. Lubuskiej, teraz chodzi przygnębiona.

- Tę pierwszą pacjentkę z DPS-u, która zmarła w szpitalu na COVID w Gorzowie trzeba było umieć karmić, bardzo ostrożnie, powolutku, bo inaczej by się udławiła - tłumaczy.

Pensjonariuszki karmiła też Wioleta Haręźlak. Niektóre strzykawką. - Nie mam teraz czasu na rozmowę z mediami, powetuję sobie po wszystkim - rzuciła konsekwentnie.

Tak się tego nie robi

W środę, gdy ostatni mieszkańcy opuszczali dom i na końcu, żeby nie zdechły z głodu, wynoszone też trzy papugi, do pracy przyszło 18 pracowników DPS. Pielęgniarka, pokojowe, opiekunki, terapeuti i pracownicy administracyjni. Część wróciła z kwarantanny.

- Gdyby wojsko po prostu pomogło nam tu na miejscu, ewakuacja nie byłaby potrzebna - uważa R. Górski.

Chyba nie on jeden.

- Wykrywa się zakażenie w DPS w Lubuskim (...) i podejmuje się decyzję, żeby te osoby po 3 x 60 rozwieźć do trzech różnych szpitali w województwie. I powoduje się, że te wszystkie szpitale (...) zostaną zatkałe - mówi w poniedziałkowym wydaniu telewizji śniadaniowej TVN prof. Krzysztof Filipiak, kardiolog, internista i farmakolog kliniczny z uniwersytetu medycznego w Warszawie. - Tak się tego nie robi. W normalnym kraju kieruje się pracownik ochrony zdrowia do tej placówki i przekształca się ją w jednostkę covidową. Ale my nie jesteśmy do tego przygotowani, przespaliliśmy wakacje, mamy permanentne braki w ochronie zdrowia, głównie w personelu.

Sprawdzamy. 5 października szpital w Gorzowie, w związku z wzrastającą liczbą chorych na COVID-19 oraz z powodu zakażenia koronawirusem 30 pracowników, o pomoc przy wykonywaniu czynności pielęgnacyjnych poprosił siostry zakonne. W czwartek, 8 października, na oddziale zakaźnym szpitala w Zielonej Górze zajęte były 34 łóżka z 35 i wszystkie (trzy) respiratory decyzją wojewody lubuskiego dedykowane pacjentom covidowym.

(el)

W celu zadania pytań o stan zdrowia bliskich należy skontaktować się ze szpitalami, w których się znajdują. Informacji o miejscu pobytu pensjonariuszy Domu Pomocy dla Kombatantów udziela Agnieszka Tkaczyk, nr tel. 691 721 583.



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA
i n f o r m u j e

że na tablicy ogłoszeń przed siedzibą Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (przy wejściu do budynku), na miejskiej stronie internetowej: www.zielona-gora.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.zielonagora.pl, zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym** na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej **własność Miasta Zielona Góra**, położonej w Zielonej Górze w obrębie **0039** przy **ul. Wierzbowej**, przeznaczonej pod zabudowę jednorodzinną mieszkaniowo-usługową.

Położenie nieruchomości	Numer działki	Powierzchnia działki	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza do pierwszego przetargu (brutto, w tym 23% podatek VAT)	Wysokość wadium
ul. Wierzbowa	101/6	1 669 m ²	ZG1E/00074353/4	380 000,00 zł	38 000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu **17 listopada 2020 r. o godz. 10.00** w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22, sala konferencyjna - pokój nr 810, piętro VIII.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr. telefonów:
(+48) 68 45 64 512 i (+48) 68 45 64 703.

PREZYDENT NA 96 FM

KAŻDA ŚRODA
GODZ. 12.30
tel.(68) 326 96 96



PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r. poz. 65 z późn. zm.)

I N F O R M U J E

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro III, VII i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra
lub pod nr. tel. (+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655, (+48) 68 47 55 688, email: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA
i n f o r m u j e

że na tablicy ogłoszeń przed siedzibą Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (przy wejściu do budynku), na miejskiej stronie internetowej: www.zielona-gora.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.zielonagora.pl, zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o drugim przetargu ustnym nieograniczonym** na sprzedaż **wolnego lokalu mieszkalnego nr 1** mieszczącego się w budynku położonym w Zielonej Górze przy **ul. Kazimierza Wielkiego 28**, na działce oznaczonej geodezyjnie nr **261**, o powierzchni **619 m²** w obrębie **0018** wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej.

Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta KW Nr ZG1E/00056103/5 (KW gruntowa).

Położenie nieruchomości	Powierzchnia lokalu użytkowa i przynależna	Udział w nieruchomości wspólnej	Cena wywoławcza do drugiego przetargu (zw. od podatku VAT)	Wysokość wadium
ul. Kazimierza Wielkiego 28/1	39,9 m ² w tym pow. przynależna: 16,8 m ²	17/100	90 000,00 zł w tym cena udziału w gruncie: 32 000,00 zł	9 000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu **18 listopada 2020 r. o godz. 10.00** w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22, sala konferencyjna - pokój nr 810, piętro VIII.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr. telefonów:
(+48) 68 45 64 512 i (+48) 68 45 64 703.



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA
i n f o r m u j e

że na tablicy ogłoszeń przed siedzibą Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (przy wejściu do budynku), na miejskiej stronie internetowej: www.zielona-gora.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.zielonagora.pl, zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o drugim przetargu ustnym nieograniczonym** na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej **własność Miasta Zielona Góra**, położonej w Zielonej Górze w obrębie **0010** przy **ul. Kolorowej**, przeznaczonej pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną.

Położenie nieruchomości	Numer działki	Powierzchnia działki	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza do drugiego przetargu (brutto, w tym 23% podatek VAT)	Wysokość wadium
ul. Kolorowa	1190	2 262 m ²	ZG1E/00052707/1	450 000,00 zł	45 000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu **18 listopada 2020 r. o godz. 11.00** w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22, sala konferencyjna - pokój nr 810, piętro VIII.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr. telefonów:
(+48) 68 45 64 512 i (+48) 68 45 64 703.

Do Zatonia na kule Talleyranda

To już za tydzień – oficjalne otwarcie zrewitalizowanego Parku Książęcego. W ciągu kilku lat miejsce zmieniło się nie do poznania. Teraz nawet po zmroku można spacerować alejkami. Wkrótce będzie się tu można napić herbaty.

Wielkiej pompy nie będzie. Na przyszły piątek (16 października) zaplanowano konferencję naukową o rewitalizacji, później o 14.50 oficjalne otwarcie parku i 10 minut później zacznie się godzinny koncert.

- To początek. Wiemy, że wiele osób w tym czasie pracuje, dlatego otwarcie będzie dwudniowe. W sobotę, od 11.00 do 16.00, co godzinę będziemy po parku oprowadzać grupy chętnych – tłumaczy Hubert Małyszczuk z Visit Zielona Góra. - Trzeba się wcześniej zapisać mailowo. Zgłoszenia przyjmujemy na adres info@visitzielonagora.pl. Dzień zakończy koncert na tyłach pałacu. Wszystko jest organizowane na wolnym powietrzu z zachowaniem rygorów związanych z pandemią.

Otwarcie za tydzień, a ja we wtorek postanowiłem sprawdzić na miejscu, jak przebiegają prace. Już na wjeździe zaskoczenie – drogę zagroziły mi słupki. Koniec z wjeżdżaniem samochodem pod sam pałac. Muszę stanąć przy parkingu wzdłuż ulicy księżnej Doroty (droga w kierunku Marzęcina). Po parku ma mnie oprowadzić Agnieszka Kochańska, architekt krajobrazu, która zaprojektowała rewitalizację parku.

Spotykamy się przy oranżerii. Jej wnętrze przywrócono do pierwotnego wystroju w stylu rzymskim. Pokazywałem je w „Łączniku” dwa tygodnie temu. Właśnie przywieziono laby chłodnicze. W kacie sali leżą karmy z meblami – krzesłkami i stolikami. Oranżeria pomieści 25 klientów, a pod sąsiednim trejżem zmieści się kolejnych 36 gości.

- To jest tzw. salon oranżeryjny, palmiarnia na wy-



Od wtorku możemy już podziwiać działającą fontannę z rzeźbą Młodego fauna z łabędziem

Fot. Tomasz Czyżniewski

sokie, egzotyczne rośliny. W niej był salonik. Księżna przychodziła tutaj na popołudniową kawę, jadła szarlotkę – opowiada A. Kochańska. - Na zewnątrz, przy dwóch kolumnach z obu stron budynku rośnie egzotyczne kiwi. Na ścianach widać jeszcze stare haczyki mocujące rośliny do ściany.

Mają być odtworzone, bo przy budynku jest już posadzone małe kiwi. Według Kochańskiej za dwa lata dotrze do dachu. Ma przepiękne liście przebarwione na różowo-biało. Będzie to bardzo egzotycznie wyglądało. Jak kiedyś.

Wokół budynku posadzono wiele różnych pnączy. Ich dobór oparto na przedwojennych zapisach i polskich opisach z lat 50. XX wieku.

- A to jest buk. Nazwaliśmy go drzewem Reny. Na cześć baronowej Renaty von Lancken-Wakenitz, ostatniej właścicielki pałacu w Zatoniu, któ-



Jedną z kawiarnianych atrakcji będą kule Talleyranda

Fot. Tomasz Czyżniewski

ra po wojnie tu została i przeszła bardzo trudne koleje losu. Zmarła kilkanaście miesięcy po wojnie, jako osoba bezdomna – opowiada moja przewodniczka, pokazując drzewa stojące nieopodal oranżerii. Nadawanie imion to taki zatoński zwyczaj. Mamy tutaj dąb Talleyranda (ministra)

czy platan Humboldta (przyrodnika).

Przechodzimy na drugą stronę pałacu. Tu znajdziemy dwie białe ławeczki. Nie stanęły tu przypadkowo. - Każda z nich znajduje się na początku głównych osi widokowych. Z jednej widzimy wielki staw, z drugiej, w oddali, wzgórze różane z podświetloną altaną. Tak wytyczono park – tłumaczy A. Kochańska, która projekt rewitalizacji oparła na historycznych planach. Prawie wszystkie ścieżki przebiegają tak, jak półtora wieku temu. Jednak, by nabrał on dawnego blasku, potrzeba jeszcze przynajmniej kilku lat starannej pielęgnacji.

- Posadziliśmy wiele roślin. One się już zakorzeniły. Pierwsze efekty będzie widać wiosną. Będą rosły irysy, rododendrony, może magnolie, lilie wodne a na kopcu różanym róże na altanie i winobluszcz pięciolistkowy, który jesienią

staje się purpurowy – opowiada architekt.

Wracamy do oranżerii. W kawiarni będzie można liczyć na niezłe smakołyki. Na przykład na... kule Talleyranda. - To takie bomby waniliowo-czekoladowe,

wyglądają niepozornie, ale ważne, co jest w środku. Oprócz tego, że czekolada i wanilia, to mamy jeszcze frużelinę z owoców leśnych, a wszystko podane na kruchym ciasteczku brownie. Jest to naprawdę wyborny deser – zachwala A. Kochańska.

Proponowane ciasta, np. deser Delfinka, powstaną na zamówienie zatońskiej kawiarni i będą do kupienia tylko w tym miejscu. - Inspiracją do ich stworzenia były autentyczne dokumenty dotyczące księżnej Doroty. Sprawdził je dla nas Zbigniew Bujkiewicz z Archiwum Państwowego, gdzie zachowały się przepisy dworskich kucharzy, głównie obiadowe – wyjaśnia Maria Idzikowska, która poprowadzi kawiarnię. To będzie lokal, w którym również odbywać się będą wydarzenia artystyczne.

Kawiarnia ma być czynna codziennie w godzinach popołudniowych. Zapraszam na wyśmienitą kawę – uśmiecha się M. Idzikowska.

Tomasz Czyżniewski

PROGRAM

Piątek, 16 października

- **14.50** - oficjalne otwarcie Parku Książęcego Zatonie
- **15.00** - kameralny koncert symfoniczny grupy Thalloris Quartet i Ryszard Zimnicki (pianista)
- **16.00** - zakończenie koncertu

Sobota, 17 października

- **11.00-16.00** - oprowadzanie po parku w 15-20-osobowych grupach (zapisy internetowe email: info@visitzielonagora.pl)
- **17.00** - pochód z historycznymi portretami na scenę - Stowarzyszenie Nasze Zatonie
- **17.30** - wieczorny koncert kameralny - Bogumiła Tarasiewicz z filharmonikami
- **ok. 19.00** - zakończenie koncertu

W trakcie imprezy, w ruinach pałacu prezentowany będzie film związany z 10-leciem Stowarzyszenia Nasze Zatonie.



Pod pałac nie wjedziemy już samochodem. To miejsce dla pieszych.

Fot. Tomasz Czyżniewski



Na polanie za pałacem zostanie ustawiona scena, na której odbędą się dwa koncerty

Fot. Tomasz Czyżniewski

PIŁKA NOŻNA

Derby na nowej trybunie

W zielonogórskiej klasie okręgowej nie ma już niepokonanych drużyn. Jako ostatnia padła twierdza w Ochli. Lider - Zorza - przegrał w miniony weekend z Budowlanymi Lubsko 1:2. Teraz derby z Chynowianką.

Obie bramki goście strzelili z rzutu wolnego. Bramkarza gospodarzy - Tomasa Olichwera - najpierw w 50. minucie pokonał Marcin Piech, następnie w 81. Dawid Urban. Tuż przed końcem spotkania honorowe trafienie dla Zorzy zanotował Tomasz Wasielewski. Miejscowi „usiedli” jeszcze w końcówce na rywali, szturmowali bramkę Budowlanych, ale już bez rezultatu. - Zagraliśmy jak zespół trampkarzy i tego zażądaj najbardziej. Przytrafiały nam się dziecięce błędy. Może ta aureola przyświecała za mocno, za bardzo poczuliśmy się liderem - mówił na gorąco po meczu rozczarowany Michał Grzelczyk, trener gospodarzy.

Tym samym licznik meczów Zorzy bez porażki zatrzymał się na dziesięciu. Mimo przegranej ekipa z Ochli utrzymała fotel lidera „okręgówki” i o punkt wyprzedza Promień Żary. - Może znowu trzeba z naszej pomarańczy wycisnąć więcej soku. „Plaskacz” się przyda, bo może natchnie



Te miny mówią wszystko. Bramkarz Zorzy - Tomasz Olichwer - dwa razy został pokonany z rzutu wolnego.

Fot. Marcin Krzywicki

nas do jeszcze bardziej wytężonej pracy - zauważył M. Grzelczyk.

Teraz przed Zorzą derby miasta z Chynowianką-Francepol Zielona Góra. Drużyna Pawła Maliszewskiego też przegrała w minionej kolejce. Chynowianka uległa Piastowi Czer-

wieńsk 0:1, po голу Jakuba Turowskiego. Czekać nas będzie zatem spotkanie lidera z 12. zespołem tabeli. Spotkanie w tę sobotę, 10 października. Pierwszy gwizdek o 17.00.

W Ochli ma być święto futbolu, bo po raz pierwszy fani będą mogli usiąść

na nowej trybunie. Na obiekcie pojawią się dwa segmenty trybun, łącznie na około sto osób. - Mamy obiecanie, że do soboty wszystko będzie gotowe. Mają być władarze Lubuskiego Związku Piłki Nożnej i naszej dzielnicy. W końcu ten obiekt dojrzeje,

żeby być taką małą wizytówką Ochli. Kibice będą mogli wygodniej obserwować nasze poczynania. Można powiedzieć, że etap ławek i siedzenia na trawie zakończyliśmy przegraną. Może z trybuną zaczniemy kolejną epokę - wygrywać spotkania - wyznaje trener Zorzy.

Podczas sobotniego meczu odbędzie się też kolejna odsłona akcji „Gramy dla Pitera”. Przypomnijmy, chodzi o Piotra Godziszę, czołowego piłkarza Zorzy, który we wrześniu miał wypadek. Został potrącony przez samochód. Społeczność piłkarska w Ochli zaangażowała się w zbiórkę pieniędzy na kosztowną rehabilitację. - Rehabilitacja nabiera rozpędu. Nadal jednak można pomagać. Prowadzimy zbiórkę na portalu pomagam.pl. Cały czas jesteśmy w grze i myśłami przy „Piterze” oraz jego rodzicach - zaznacza M. Grzelczyk. Dotychczas w internetowej zbiórce zgromadzono prawie 12 tys. zł. (mk)

PŁYWANIE

Medale „Startowców”

W pierwszy weekend października, w Lublinie, odbyły się Mistrzostwa Polski Juniorów niepełnosprawnych. W zawodach wystąpiła pięcioosobowa reprezentacja Zrzeszenia Sportowo-Rehabilitacyjnego „Start” Zielona Góra. Podopieczni Franciszka Zienkiewicza zdobyli trzy medale. W grupie starszych juniorów (rocznik 2002-2003) srebrny medal wywalczył Gracjan Golimowski, brązowy medal zdobyła Oliwia Mróz, na czwartym miejscu uplasował się Dawid Bieliński. W grupie młodszej (rocznik 2004-2007) niespodziankę sprawiła Paulina Makowska, zdobywając brązowy medal. Niewiele do podium zabrakło Oliwii Duras, która zajęła czwarte miejsce. (mk)

TENIS STOŁOWY

Nasi w czołówce

W Gorzowie rozegrano I Grand Prix Polski osób niepełnosprawnych w tenisie stołowym. W zawodach na północy województwa, w miniony weekend uczestniczyło siedmiu przedstawicieli Zrzeszenia Sportowo-Rehabilitacyjnego „Start”. Wśród zielonogórczan błyszczyli kadrowicze. W grupie dziesiątej (stopień niepełnosprawności - dop. mk) triumfował Igor Misztal, w grupie drugiej najlepszy był Tomasz Jakimczuk. W grupie szóstej drugie miejsce zajął Tomasz Mika. Lokaty pozostałych zielonogórczan: 5-6. Patryk Gatner, Hubert Morusiewicz, 9. Piotr Niemiec oraz 12. Jacek Wawer. Kolejne rundy Grand Prix będą się odbywać do końca listopada. (mk)

BIEGI

Uczcili jubileusz

Pogoda była jak w czerwcu, czyli w pierwotnym terminie organizacji imprezy „Czas na sport”. W tym roku festyn ograniczono tylko do biegów. Impreza była połączona z jubileuszem 10-lecia Centrum Rekreacyjno-Sportowego.

- CRS zasłużył na taką pogodę - mówił Wacław Hansz, prezes lubuskiego TKKF-u, współorganizatora imprezy. W normalnych okolicznościach świętowanie byłoby huczniejsze, ale i tak balonów, tortu i życzeń nie zabrakło. Oczywiście po biegu. - Czasy są trudne, ale próbujemy sygnalizować to 10-lecie - powiedział Robert Jagiełowicz, dyrektor MO-SiR-u. Sam też pojawił się na starcie biegu. A biegi były dwa, rozgrywane równolegle na dystansie 5 i 10 km. Z krótszym najszybciej uporał się Krzysztof Blacha. - Plan był taki, żeby od początku pobiec mocno - wyznał na mecie, którą minął z czasem 17 min. 34 sek. Na 10 km najszybszy był Jacek Stadnik (34:17). Drugiego na mecie Jakuba Wawrzykowskiego wyprzedził o ponad minutę. - Świetna sprawa, że udało się te zawody zorganizować, trasa ciekawa i znana mi, bo często tu trenuję - przyznał zwycięzca. (mk)



5 km? 10 km? Nie ma znaczenia, rozgrzewka przed biegiem musi być!

Fot. Marcin Krzywicki



Krzysztof Blacha żwawo zmierza do mety biegu na 5 km

Fot. Marcin Krzywicki



120 osób stanęło na równoległym starcie do obu biegów

Fot. Marcin Krzywicki



Ten uśmiech mówi wszystko. Jacek Stadnik najlepszy na 10 km.

Fot. Marcin Krzywicki



Taki medal czekał na wszystkich uczestników

Fot. Marcin Krzywicki

ŻUŻEL

Medal? Trochę już czekamy

PGE Ekstraliga blisko stacji końcowej. Ekspresowy sezon został przeprowadzony niemal bez żadnych perturbacji. To wielki sukces w dobie pandemii. Czy z sukcesem sezon skończy też RM Solar Falubaz Zielona Góra?

Choć w klubie już sam awans do czwórki został okrzyknięty dużym osiągnięciem, radość można jeszcze spotęgować, zdobywając medal w konfrontacji z Betardem Spartą Wrocław. Po raz ostatni zielonogórzanie na podium PGE Ekstraligi byli obecni cztery lata temu. W dwumeczu o brąz byli lepsi właśnie od wrocławian. Najpierw wygrali na wyjeździe 48:42, potem jeszcze „poprawili” u siebie, triumfując 49:41. Teraz konfrontacja zacznie się przy W69, zakończy na Olimpijskim. Tempo? Ekspresowe. Tak jak podczas całego sezonu. W piątek pierwszy mecz, w niedzielę rewanż. - Cieszę się z play-offów. Udało się wypracować rezultat lepszy niż zakładaliśmy - uważa Wojciech Domagała, prezes zielonogórskiego klubu, który zapytany o ocenę sezonu stwierdził, że ta już teraz jest bardzo pozytywna i nie wpłynie na nią znacząco wynik spotkań z wrocławianami.



Tylko dwóch zawodników z obecnego składu cztery lata temu odbierało brązowe medale: Patryk Dudek i Piotr Protasiewicz

Fot. Marcin Krzywicki

Spartanie przystępują do tej konfrontacji poranieni. W półfinale w Gorzowie stracili Taia Woffindena. Za Brytyjczyka będą mogli zastępować zastępstwo zawodnika. Uskarżający się na problemy zdrowotne Gleb Czugunow na mecze z „Myskami” ma być gotowy. - Wrocławia-

nie mają naprawdę fajne nazwiska, które mogą z powodzeniem pojechać w ramach zastępstwa zawodnika - uważa Tomasz Walczak, kierownik drużyny Falubazu. Podopieczni Dariusza Śledzia doskonale czuli się przy W69 w sierpniu, gdy pokonali zielonogórzan 49:41.

Rok temu zielonogórzanie też rywalizowali o brązowy medal. Z najniższego stopnia podium zepchnął ich wtedy zespół z Częstochowy. - Wtedy się nie udało, chociażby przez to, co stało się z jednym z naszych liderów - wspomina Martin Vaculik, żuźlowiec Falubazu. Zielonogórza-

nie w play-offach nie mogli wtedy skorzystać z usług kontuzjowanego Nickiego Pedersena. Włókniarza u siebie pokonali punktem, ale wcześniej ulegli aż 33:57. - W PGE Ekstralidze brąz też jest bardzo cenny. Zależy mi, żeby go zdobyć - zapewnia Słowak. Dodaje jednocześnie, że zielonogórzanie w piątek zatroszczą się po pierwsze o zwycięstwo i o to, aby jego rozmiary były jak największe.

W drużynie wszyscy są zdolni do jazdy, także Norbert Krakowiak, który w ubiegłym tygodniu groźnie upadł w finale Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów. Zielonogórzanie na własnym torze wygrali tę imprezę. - Na pewno nie jest tak, jak by sobie część chłopaków życzyła, ale wszyscy nasi zawodnicy będą w pełni sprawni na piątkowe zawody - zaznacza T. Walczak. Piątkowy mecz w Zielonej Górze zacznie się o 18.00, niedzielny rewanż we Wrocławiu o 16.30.

(mk)

KOSZYKÓWKA

Toruń nam nie leży

Maj 2018 roku - wtedy po raz ostatni Zastal Enea BC Zielona Góra pokonał Polski Cukier Toruń. Występujący pod nową nazwą zielonogórzanie po raz pierwszy w tym sezonie przegrali w Energa Basket Lidze.

W poprzednim sezonie się nie udało, we wcześniejszym też nie. Zielonogórzanie Gród Kopernika zdobyli ostatni raz w rozgrywkach 2017/2018. A i tak było to zwycięstwo na otarcie łez, bo w rywalizacji o brąz i wysokiej porażce u siebie, w re-



Rolands Freimanis dołączył do zespołu

Fot. Zastal Enea BC Zielona Góra

wanżu biało-zieloni wygrali w Toruniu 87:83, kończąc tamten sezon poza podium. Stare dzieje. Teraz już jako Zastal Enea BC zielonogórzanie jechali do Torunia jako zdecydowany faworyt. Gospodarze dopiero zaczynają łapać właściwy rytm. 1 października - po pięciu porażkach - wydarli zwycięstwo w derbach nad Eneą Astorią Bydgoszcz, w środę nieoczekiwanie pozbawili miana niepokonanych zespół Żana Tabaka, wygrywając 94:88. - Nie zasłużyliśmy na zwycięstwo. Toruń od pierwszej minuty chciał bardziej od nas. Zagrali z wielką chęcią odniesienia wygranej - ocenił po meczu trener zielonogórzan.

W zespole Stelmetu, wróć! Zastalu (często mylili się także komentatorzy - dop. mk) zadebiutował Łotysz Rolands Freimanis. Nowy nabytek zagrał ponad 13 minut. Rzucił 5 punktów, zanotował też 3 zbiórki i 2 asysty. Najwięcej punktów dla zielonogórzan zdobyli Blake Reynolds i Geoffrey Groselle - odpowiednio 22 i 21. W drużynie miejscowych klasą dla siebie był kolejny raz Damian Kulig - 23 pkt., ale ważne rzuty z dystansu trafił też m.in. Bartosz Diduszko.

Teraz przed Zastalem dwa mecze w Rosji w lidze VTB. W sobotę z Niżnym Nowogrodem (16.00) i we wtorek z Parmą Perm (16.30).

(mk)

SPORTY WALKI

Chini i Kaciej z pasem

Kacper Frątczak obronił pas Makowski Fighting Championship. Reprezentant ASW Knockout Zielona Góra w walce wieczoru 18. edycji gali MFC nie dał szans Przemysławowi Binendzie z Leszna, wygrywając przez nokaut w drugiej rundzie. To piąty triumf „Chinięgo” na gali u „Maka”. Swoje pojedynki w hali CRS wygrywali także inni zielonogórzanie. Emilia Czerwieńska z SKF Boksing Zielona Góra wygrała z Lucie Cmarovą ze Słowacji, zaś jej kolega klubowy, Przemysław Kacieja pokonał Denisa Hindeka. Tym samym „Kaciej” sięgnął po pas Międzynarodowego Zawodowego Mistrza Polski PZKB. W debiucie Michał Niemier (ASW Knockout) pokonał Jakuba Szymanowskiego. (mk)

SIATKÓWKA

Zagrają siatkarze

O pierwsze zwycięstwo w II lidze powalczą w tę sobotę, 10 października, AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego. Akademicy zmierzą się z Ikarą Legnica. Zielonogórzanie dotychczas przegrywali po 0:3 z Olawią Olawa i przed tygodniem w Miliczu z MUKS-em. Ikar w miniony weekend pokonał Bielawiankę Bielawa 3:1. Mecz odbędzie się o 15.00, w hali UZ. Uczelnia podtrzymała decyzję o zamknięciu hali dla kibiców. Nie zagrają piłkarze ręczni AZS-u, którzy w ubiegłym tygodniu na Akademickich Mistrzostwach Polski mieli kontakt z zakażonym zawodnikiem jednego z rywali. Zespół poddał się samoizolacji. Mecz z Grunwaldem Poznań został przełożony na 30 października. (mk)

KOSZYKÓWKA

Zastal za podium

W miniony weekend w Zielonej Górze rozegrano nieoficjalne mistrzostwa kraju do lat 15, czyli turniej Polish Youth Hoop Heroes. Zmagania w hali przy ul. Amelii wygrał Basket Junior Poznań, który w finale pokonał Hutnika Warszawa 57:54. Gospodarze, SKM Zastal Fatto Deweloper dotarli do meczu o trzecie miejsce, w którym ulegli MKKS-owi Rybnik 56:78. Do pierwszej piątki turnieju trafił reprezentant gospodarzy Daniel Piorun, który był najlepszym rzucającym z dystansu. Trafił 13 „trójek”. W klasyfikacji strzelców turnieju na trzecim miejscu był Milan Żeromski. Za Zastalem uplasowali się: Śląsk Wrocław, Regis Wieliczka i BC Swiss Krono Żary. (mk)



Drużyna prowadzona przez Bogusława Onufrowicza skończyła zmagania na 4. miejscu

Fot. Zastal Fatto Deweloper Zielona Góra

WEEKEND KIBICA

ŻUŻEL

● piątek, 9 października:

I mecz o 3. miejsce w PGE

Ekstralidze, RM Solar Falubaz

Zielona Góra - Betard Sparta

Wrocław, 18.00, stadion przy

ul. Wrocławskiej

● niedziela, 11 paździer-

nika: II mecz o 3. miejsce w

PGE Ekstralidze, Betard Sparta

Wrocław - RM Solar Falubaz

Zielona Góra, 16.30 (transmi-

sja: Eleven Sports 1)

KOSZYKÓWKA

● sobota, 10 października:

liga VTB: Niżny Nowogród -

Zastal Enea BC Zielona Góra,

16.00 (transmisja: www.vtb-le-

ague.com)

PIŁKA NOŻNA

● sobota, 10 października:

12. kolejka III ligi, Lechia Zielo-

na Góra - Piast Żmigród, 15.00;

12. kolejka IV ligi, Carina Gubin

- Lechia II Zielona Góra, 15.00;

12. kolejka klasy okręgowej,

Zorza Ochla - TKKF Chyno-

wianka Francopol Zielona

Góra, 17.00; 10. kolejka A-klasy,

Ikar Zawada - Budowlani II

Lubsko, 15.00; Sparta Łężyca -

Czarni Rudno, 15.00

● niedziela, 11 październi-

ka: 12. kolejka klasy okręgo-

wej, Alfa Jaromirowice - Drzon-

kowianka Racula, 16.00

SIATKÓWKA

● sobota, 10 października:

3. kolejka II ligi, AZS Uniwer-

sytetu Zielonogórskiego - Ikar

Legnica, 15.00 (transmisja:

Radio Index)

(mk)

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 377

Żeromskiego – pół wieku bez samochodów

Myślicie, że zielonogórski deptak powstał za jednym zamachem? Nic bardziej mylnego. Najpierw samochody wypchnięto z ul. Żeromskiego. Następnie piesi przejęli teren wokół ratusza. Później przyszedł czas na ul. Sobieskiego i Pod Filarami. Działo się to pół wieku temu.

- Czyżniewski! Czyli budowali deptak na raty. Takie rozwiązanie powinno być ci bliskie, w końcu naczynia też myjesz na raty - moja żona jest osobą bardzo upartą. - Cemu nie wspominałeś o al. Niepodległości?

Po prostu nie zdążyłem.

„Likwidacja ruchu kołowego na ul. Żeromskiego” - tak był zatytułowany artykuł, który ukazał się w „Gazecie Zielonogórskiej” 10 sierpnia 1970 r. - Dzisiaj Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robót Komunalnych przystępuje do przebudowy ul. Żeromskiego - pisał Kazimierz Różalski. - Zlikwidowany będzie ruch kołowy i powstanie deptak. Wzdłuż budynków będą asfaltowe pasy o szerokości od 1 do 4 metrów, a pomiędzy nimi ułożą się mozaikę z płyt kamiennie-betonowych.

„Gazeta” informowała, że prace mają się zakończyć w październiku i apelowała, by je przyspieszyć i zakończyć do 20 września przed rozpoczęciem się Winobrania. Tego postulatu nie udało się zrealizować. Pod koniec października nowy deptak nie był jeszcze w pełni gotowy. - Czy układanie nowej nawierzchni tej ulicy nie trwa zbyt długo? - pytała „GZ” 29 października. Prace wkrótce się zakończyły.

To był pierwszy krok. Latem 1971 r. rozpoczęto prace na rynku. Budowlanców wspierała organizacja partyjna Prezydium MRN z jej szefem Kazimierzem Makiem na czele. W ramach czynu partyjnego przed VI Zjazdem PZPR 40 mężczyzn porządkowało pl. Bohaterów Stalingradu (teraz Stary Rynek) po robotach ziemnych przy zakładaniu nowego oświetlenia. Wywieziono siedem wywrotek kamieni i łącznie przepracowano 120 godzin - czyli po trzy godziny na osobę.



Zdjęcie opublikowane 27 sierpnia 1970 r. - trwają prace rozbiórkowe na ul. Żeromskiego

Fot. Bronisław Bugiel



Pierwszy etap budowy kończył się na wysokości PKO. Wokół ratusza mogły parkować samochody.

Fot. Bronisław Bugiel



Kolejny etap zrealizowano, na dole zdjęcia widać niewielki fragment jeszcze brukowanej ul. Sobieskiego

Fot. Bronisław Bugiel



W 1979 r. deptakowe płyty ułożono na al. Niepodległości - fragment przed muzeum

Fot. Bronisław Bugiel



Al. Niepodległości - dzisiaj trudno uwierzyć, że 40 lat temu było tutaj tak mało drzew

Fot. Bronisław Bugiel

Roboty przeciągnęły się na kolejny rok. W połowie maja 1972 r. deptak był gotowy.

Miasta nie było stać na kamienną kostkę, dlatego zdecydowano się na betonowe płyty ułożone w charakterystyczny wzór rozety. Było ich 16. Miały symbolizować 16 powiatów tworzących ówczesne województwo zielonogórskie.

- W środku każdej z nich miał być herb danego powiatu. Władze wojewódzkie oburzyły się jednak, że przeciw ratusz to urząd miasta, nie wojewódzki i z herbów kazali nam zrezygnować - wspominał architekt Bogusław Jaszkowski w „Gazecie Wyborczej”.

Samochody wciąż jeździły al. Nieodległości. Jesienią 1978 r. na aleję wkroczyły ekipy kładące kanalizację i inną infrastrukturę podziemną. Rozkopano całą ulicę. Kiedy w kwietniu 1979 r. zdenerwowani czytelnicy pytali w „Gazecie Lubuskiej” dlaczego prace nie są kończone chociaż wszystko zrobiono, dowiedzieli się, że w najbliższym czasie zapadnie decyzja o przedłużeniu deptaka.

Prace na al. Niepodległości trwały przez cały 1979 r. Ich końcówkę tak opisywała „GL” z 11 grudnia 1979 r.: - Coraz wyraźniejszych zarysów nabiera deptak w alei Niepodległości. W ostatnich dniach budowlani wyraźnie przyspieszyli prace. Jest nadzieja, że w tym roku inwestycja dobiegnie do szczęśliwego końca.

Dobrze! Tuż przed świętami pracownicy Luxmetu zamontowali charakterystyczne lampy z kulistymi kloszami. Stoją do dzisiaj.

W latach 90. z ruchu wyłączono ul. Kupiecką.

Tomasz Czyżniewski

codziennie nowe opowieści i zdjęcia

Fb.com/czyzniewski.tomasz